

Dnia 4 października 1966 roku odbyła się w ATK uroczysta inauguracja roku akademickiego 1966—67. Rozpoczęła się ona Mszą świętą odprawioną przez J. Em. ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski. Kazanie podczas Mszy wygłosił docent Wydziału Prawa Kanoniczego ATK ks. dr Roman Bar OFConv. Kaznodzieja ukazał działalność pokojową i naukową Kościoła, przejawiającą się między innymi w orędziu wygłoszonym przez Pawła VI w ONZ, którego to wydarzenia pierwsza rocznica przypadła w dniu inauguracji. Kaznodzieja następnie omówił stosunek św. Franciszka z Asyżu i zakonu franciszkanów do nauki i nowopowstających uniwersytetów, których profesorami byli w znacznej mierze franciszkanie. Po Mszy krótkie kazanie wygłosił ks. Kardynał o konieczności korelacji nauki z wyższym poziomem życia chrześcijańskiego.

W audytorium Wydziału Prawa Kanoniczego rektor ATK — ks. Prof. dr Józef Iwanicki — powitał zebranych gości: Ks. Kardynała, przedstawiciela Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego — wicedyrektora Departamentu Studiów Uniwersyteckich, Ekonomicznych i Pedagogicznych, dr Włodzimierza Kinastowskiego, naczelnika Wydziału Urzędu do Spraw Wyznań mgr Aleksandra Wołowicza, rektora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego ks. Prof. Dr Wincentego Granata, rektora Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej ks. Prof. Dr Gaspariego, wyższych przełożonych zakonnych, licznych gości i studentów. Księdzu Kardynałowi podziękował za przybycie, odprawienie Mszy św. i za reprezentowanie ATK wobec Stolicy Apostolskiej. Na ręce p. dr W. Kinastowskiego złożył wyrazy wdzięczności dla Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego za opiekę nad ATK. Wyższym przełożonym zakonnym podziękował za przysyłanie na ATK członków ich zakonów i prosił o dalsze przysyłanie. W czasie uroczystości dyrektor Kinastowski wręczył nominacje na docentów etatowych doc. dr Andrzejowi Święcickiemu i ks. dr Romanowi Barowi.

Sprawozdanie z działalności naukowej ATK za rok ubiegły złożył prorektor ATK — ks. doc. dr Jan Stępień. Po dokładnym i wyczerpującym omówieniu — powołując się na statystykę ostatnich lat — wykazał stałą tendencję ATK do wzrostu w liczebność studentów, czemu jednak na przeszkodzie stoi szczupłość pomieszczeń wszystkich trzech wydziałów.

Ks. Prof. dr Ignacy R ó z y c k i wygłosił wykład inauguracyjny na temat: *Język teologii wobec potrzeb dialogu Kościoła ze światem współczesnym.*

Dialog ten jest niemożliwy bez wymiany myśli; ta zaś nie może dojść do skutku, jeśli dwie strony prowadzące dialog posługują się wprawdzie tymi samymi słowami, ale nadają im inną treść. Wobec rewolucji semantycznej, którą zapoczątkował w filozofii nowożytnej Descartes, a pogłębionej jeszcze przez nauki doświadczalne, istnieje poważne niebezpieczeństwo, że współczesny człowiek podstawia zupełnie inne znaczenie pod słowa, z którymi Kościół zwraca się do świata współczesnego. Np. w dobie Soboru Trydenckiego wszyscy oświeceni Europejczycy podstawiali pod wyraz „substancja“ tę samą treść, co Sobór Trydencki, gdy określił dogmatycznie katolicką naukę o Eucharystii. Dzisiaj natomiast przeciętny wykształcony człowiek wyrazowi „substancja“ nadaje znaczenie przyrodnicze, przez Kościół zupełnie nie zamierzone. W ten sposób nadaje zupełnie bezsensowne znaczenie twierdzeniu Kościoła, że po konsekracji nie ma w Eucharystii ani substancji chleba ani substancji wina. W świetle przyrodniczych definicji substancji i doświadczenia człowiek czuje się uprawnionym do twierdzenia, że po konsekracji pozostaje — przyrodniczo rozumiana — substancja chleba i wina. Stąd albo naukę Kościoła zupełnie odrzuca, albo twierdzi, że nie jest ona prawdziwa w takim samym znaczeniu jak twierdzenia nauk świeckich. Podstawą tego głębokiego nieporozumienia między Kościołem a światem dzisiejszym jest więc inny język. Aby zatem można było prowadzić dialog ze światem współczesnym bez nieporozumień, należy dokonać adaptacji języka kościelnego do języka współczesnego.

W audytorium ponownie — przed opuszczeniem ATK — zabrał głos ks. K a r d y n a ł. Z wielkim naciskiem podkreślił konieczność takiego opracowania tematów teologicznych, prawniczych i filozoficznych, aby dobitnie wykazywały dotychczasowy dorobek naukowy polskich uczonych katolickich, na nim się opierały i w dalszym ciągu intensywniej rozwijały samodzielną polską myśl teologiczną, mogącą również oddziaływać na rozwój nauki Kościoła w świecie.

*

*

Dnia 22 lutego 1967 r. o godz. 19 prowincjał franciszkanów konwentalnych O. Lutostaw Pieprzycki miał prelekcję o Ojcu Maksymilianie Kolbe OFConv. Poinformował licznie zebranych słuchaczy wszystkich trzech Wydziałów ATK o rozwoju procesu beatyfikacyjnego Ojca Maksymiliana. Zwrócił uwagę, że podstawą do wszczęcia procesu była sława męczennika z Oświęcimia. W pierwszych latach po wojnie główną przeszkodę stanowiły trudności komunikowania się z Rzymem. Proces rozpoczęto 24 maja 1948 r. w Padwie. W Warszawie przystąpiono do zbierania informacji 17 czerwca 1949 r. Zbierano je do grudnia 1950 roku. W Nagasaki, gdzie Ojciec Maksymilian założył Niepokalanów japoński, proces wszczęto 5 września 1949 r., zakończono 28 września 1950 roku. W Rzymie proces trwał od 8 maja 1951 r.

do 9 stycznia 1952 r. W procesach tych wzięło udział w sumie 75 świadków. 18 grudnia 1950 r. przeprowadzono w Warszawie proces *de non cultu* (zmarłemu nie oddaje się kultu, jakim się cieszą beatyfikowani i kanonizowani). W Krakowie proces ten przeprowadzono 8 marca 1951 roku. Upřednio jeszcze w styczniu i w lutym 1950 r. przeprowadzono proces o pismach zmarłego. Wszystkie materiały po zakończeniu poszczególnych procesów przedstawiono Kongregacji Obrzędów. Następnie wpłynęły listy postulacyjne od biskupów polskich, od Senatu i profesorów KULu i od biskupów niemieckich. Jest nadzieja, że wspólna część męczennika może się przyczynić do złagodzenia odwiecznego antagonizmu między narodem niemieckim i narodem polskim. Papież Jan XXIII wyraził zgodę na wszczęcie procesu apostolskiego. Proces ten przeprowadzono: od 6 lutego 1962 r. do 18 września tegoż roku w Warszawie, gdzie przesłuchano 30 świadków; od 23 września 1961 r. do 9 lutego 1963 roku w Padwie; od 7 lutego 1962 roku do 10 września tegoż roku w Krakowie; od 13 października 1961 roku do 7 marca 1963 roku w Nagasaki; przesłuchano też w tym czasie jednego świadka w Toronto w USA. Dnia 13 listopada 1965 roku uzyskano z Kongregacji Obrzędów dyspensę od wymaganych przez CIC 50 lat od śmierci. Po przeprowadzeniu tych badań — przyjęto wnioski o heroicznosci cnót i życia zmarłego, oraz o ortodoksyjnej jego nauce. Papież rozpatruje sprawę *de martyrio ex caritate* O. Maksymiliana.

W czasie dyskusji, jaka się wywiązała po prelekcji postawiono pytanie, czy proces jest prowadzony z tytułu męczeństwa, czy też z tytułu heroicznosci cnót jako wyznawcy. Według prelegenta sprawa wyznawcy nie nasuwa żadnych trudności. Natomiast trudne jest orzeczenie, czy powodem śmierci było *odium fidei* u Frietscha. — Oprawca zaginął i nie może występować jako świadek. Następnie nie można ustalić, czy O. Maksymilian zginął *de necessitate salutis* (w obronie zbawienia). — Brak jest bowiem świadków jego śmierci. Nawet w księdze bunkrowej nie zanotowano jego nazwiska. W dyskusji wyłoniła się również sprawa tożsamości Gajownicza, za którego zgłosił się dobrowolnie na śmierć O. Maksymilian. Poza tym przypomniano, że O. Kolbe nie występował jako ksiądz, aby pozostając razem z innymi więźniami mógł wśród nich duszpasterzować. Rozmowa zaś jego z Frietschem nie odbyła się tak, jak ją przedstawiono potem w opisach. Znamiennym jest też faktem, że O. Maksymiliana przewieziono z Pawiaka do Oświęcimia wraz z innymi więźniami politycznymi jako zakładnika w związku z wybuchem wojny między Niemcami a ZSRR, a nie jako księdza katolickiego; księży bowiem umieszczono w obozie w Dachau.

*

*

*

W dniu 23 lutego 1967 r. w audytorium Wydziału Prawa Kanonicznego ATK ks. dr Gustaw Kl a p u c h wygłosił prelekcję pt. *Wpływy Polski na chrystianizację narodów skandynawskich*. W oparciu o źródła współczesne, obejmujące również sagi skandynawskie, prelegent postawił hipotezę, że Polska wy-

warła wpływ na zaprowadzenie chrześcijaństwa w Danii, Norwegii i Szwecji. Wpływ ten przebiegał analogicznie do roli, jaką w przenoszeniu chrześcijaństwa z Czech do Polski odegrała Dąbrówka. Jej mianowicie i Mieszka córka, Świętosława, wychodząc za mąż, naprzód za władcę Danii, a następnie pó owdowieniu — Norwegii, wprowadziła wprost na ich dwory swoją własną religię, jako gorliwa chrześcijanka, mająca u boku kapelana. Zdaniem prelegenta Polska odegrała podobną rolę misyjną w stosunku do Skandynawii za pośrednictwem św. Brunona z Kwerfurtu, co kilkanaście lat przedtem na rzecz Prusów z pomocą św. Wojciecha.

Po prelekcji wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zwrócono uwagę, że Polska Mieszka I i Chrobrego zbyt mało była jeszcze w tym czasie schryścianizowana, aby być centrum misyjnym dla innych krajów. O jakiejś więc akcji misyjnej nie mogło być mowy, co najwyżej może wchodzić w rachubę pewien wpływ, w stopniu jednak trudnym do ustalenia, z uwagi na brak wskazówek źródłowych. Skąpe wzmianki, zawarte w sagach, nie mają potwierdzenia w innych i bardziej wiarygodnych źródłach, wydają się zbyt słabą podstawą do wniosków, jakie wysuwa prelegent. Niektórych wydarzeń z misji św. Brunona, jakie zdaniem prelegenta miały mieć miejsce w Skandynawii, niepodobna ułokować w chronologii świętego.

*

*

Dnia 7 marca 1967 roku po Mszy świętej celebrowanej przez ks. bpa M o d z e l e w s k i e g o, w czasie której kazanie okolicznościowe wygłosił ks. doc. dr Henryk R y b u s — odbyła się uroczysta akademii ku czci św. Tomasza z Akwinu. Rektor ATK — ks. prof. dr J ó z e f I w a n i c k i złożył wyrazy podziękowania ks. biskupowi za jego życzliwość dla ATK. Następnie powitał prowincjałów Zakonu Kaznodziejskiego i zakonów Franciszkańskich: Bernardynów i Konwentualnych.

Dziekan Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej — ks. prof. dr Kazimierz K ł ó s a k zabierając głos jako organizator akademii, podkreślił, że filozofia jest wyrazem refleksji nad ograniczonym ludzkim doświadczeniem. Refleksja ta jednak nie wyczerpuje adekwatnie poznania. Następnie zwrócił uwagę, że każda generacja musi od nowa budować swoje poznanie świata, przy tym wszakże musi koniecznie korzystać z patrymonium ludzkości. Nasze poznanie świata jest wysiłkiem naszej epoki, ale opiera się na dorobku myślowym św. Tomasza. Doktrynie św. Tomasza, jak podkreślił Paweł VI, przysługuje preferencja a nie wyłączność. Na podkreślenie zasługuje szerokość horyzontów i uniwersalizm, jaki reprezentował św. Tomasz. Koncepcja bytu, reprezentowana przez Tomasza i przedstawiona w *De malo* i w *Komentarzu do Metafizyki Arystotelesa*, unika trudności epistemologicznych.

Po tym wstępie p. docent dr G o g a c z przedstawił aktualne dyskusje wokół tomizmu, przypominając orędzie papieża Pawła VI nawołujące do kontynuowania poszukiwań. Badania naukowe korzystające z osiągnięć tomistycz-

nych mają być tak prowadzone, aby doprowadziły do lepszego poznania: człowieka, świata, Boga. Zadaniem filozofii jest między innymi również przygotowanie badań teologicznych. Filozofia zatem umożliwia stworzenie odpowiedniego języka teologicznego. Pomaga również przełożyć pojęcia teologiczne na pojęcia ogólnoludzkie. Wielu odrzuca tomizm, nie rozumiejąc Tomasza. Utożsamia się naukę Tomasza z nauką Arystotelesa, tomizm ze scholastycznym średniowieczem, filozofię Tomasza z teologią — nie dostrzegając, że jego filozofia jest rozumowaniem na wskroś przyrodzonym. Trzeba sobie jasno zdać sprawę z tego, że tomizm wcale nie jest syntezą arystotelizmu, platonizmu, neoplatonizmu i scholastyki. Wszystkie systemy wzbogaca uniwersalną wizją bytu. Swoją prelekcję p. Gogacz zakończył cytatem Świeżawskiego: w filozofii trzeba być tomistą, to znaczy egzystencjalnie ujmować byt, jeśli się chce w ogóle być filozofem. Bez filozofii kultura nie zasługiwałaby na miano kultury.

*

Dnia 13 maja 1967 r. o godz. 17 w licznie zapełnionej auli ATK odbył się wieczór literacki poświęcony Henrykowi Sienkiewiczowi, Rektor ATK — ks. Prof. [†]dr Józef I w a n i c k i powitał przełożonych zakonnych, posła na Sejm p. Makowskiego oraz przedstawicieli Koła Filomatów przy UW i wytłumaczył, że zapowiedziana obecność Prymasa Polski nie doszła do skutku z przyczyn nie przewidzianych przez Ks. Kardynała. Wiadomość tę wszyscy przyjęli z głębokim żalem. Następnie poinformował, że okazją zorganizowania tego zebrańia jest 120 rocznica urodzin Wielkiego Pisarza oraz 50 rocznica Jego śmierci. Drugą racją jest pragnienie uczczenia 50 rocznicy pracy naukowej prof. Krzyżanowskiego, wybitnego znawcy naszej literatury, a szczególnie zasłużonego w badaniach nad Sienkiewiczem.

Prof. K r z y ż a n o w s k i zabierając głos — wyraził radość, że może tutaj właśnie, na Bielanych, podzielić się swymi osiągnięciami. Sienkiewicz był pisarzem warszawskim — co do tej pory pomijano w jego biografii. A ponadto autor *Trylogii* jedną z najzabawniejszych scen umieścił na Bielanych. Następnie wyjaśnił, że Sienkiewicz zajmuje go jako człowiek, tutaj ma na myśli jego życiorys, psychologię i środowisko, dalej jako pisarz a wreszcie interesu, go stosunek Sienkiewicza do czytelnika. Prelegent pragnie zwrócić większą uwagę na ten trzeci aspekt.

Odbiorcami Sienkiewicza od 80 lat są niezmiennie te szerokie rzesze, dzięki którym stał się on od razu pisarzem europejskim, aczkolwiek pisał przede wszystkim dla czytelnika polskiego. Czytelnika tego potrafił utrzymać w niesłabnącym zainteresowaniu przez 80 lat — a to się nie każdemu, wręcz nawet rzadko, udaje. Dzięki temu jest klasykiem. Dzieła jego były od razu tłumaczone na języki europejskie. Pozycja ta nie tylko się utrzymała w wydawnictwach zagranicznych, ale ma obecnie tendencję zwyżkową i kilkakrotnie przewyższa najbardziej znanych współczesnych pisarzy polskich. Ustosunkowanie czytel-

nika do Sienkiewicza było w znacznej części uwarunkowane specyficznymi warunkami, w jakich znalazła się Polska w w. XIX i w jakich żył i pracował Sienkiewicz. Uznano go od razu za pisarza politycznego, na wzór wieszczów narodowych. Zdawano sobie jasno sprawę z tego, że Sienkiewicz wcale nie był zwolennikiem polityki ugodowej rządów państw zaborczych. Prowadził on rozległą korespondencję z rządem rosyjskim domagając się autonomii dla ziem polskich, oraz z cesarzem niemieckim ujmując się za dziećmi prześladowanymi we Wrześni. Poza jednym wypadkiem pobytu w Odesie nigdy nie przekroczył on dawnej granicy polsko-rosyjskiej. Do nowo utworzonej Dumy nie wszedł, mimo, że był jej kandydatem i powołano go do niej. Z Rosjanami prowadził korespondencję po łacinie, po polsku lub po francusku — nigdy zaś po rosyjsku. Pisał pod kontrolą carskiej cenzury w Warszawie, umacniając naród w walce z zaborcą. Jednakże potrafił zmylić ostrą cenzurę opowiadając w *Trylogii* o tragedii Polski w XVII w. Wszyscy jednak czytelnicy rozumieli wówczas doskonale alegorię zawartą w jego pismach.

Sienkiewicz przeżywał również głęboko walkę o polskość w zaborze pruskim. Dał temu nader wymowny wyraz zarówno w *Krzyżakach* jak i w *Żartku Zwycięzcy*.

Również w książkach poświęconych innej tematyce Sienkiewicz nawiązywał do spraw narodowych. Sławę światową zyskała Sienkiewiczowi powieść *Quo vadis*. Kończy się ona osobliwym akcentem: słowiański niewolnik Ursus ukręca germańskiemu turowi łeb, aby uwolnić córkę swego króla, króla Ligów — plemienia słowiańskiego. Akcentu polskiego nie zabrakło nawet w *W pustyni i w puszczy*: Staś Tarkowski u stóp góry Kilimandżaro rysuje na kamieniu napis: Jeszcze Polska nie zginęła; przedtem spotykając się z umierającym sławnym badaczem i podróżnikiem prof. Lindem słyszy z ust umierającego, że Polska może nie obawiać się przyszłości, skoro ma takich jak Staś dzielnych synów.

Sienkiewicz głosił przede wszystkim kult bohaterstwa duchowego. Bohaterami jego powieści są: powolny Litwin — Longin, fircykowaty Wołodyjowski, tępy Roch Kowalski. Podkreśla w ten sposób, że prawdziwe bohaterstwo duchowe dostępne jest każdemu człowiekowi.

Sienkiewicz był znakomitym narratorem, utrzymującym od pierwszej aż do ostatniej strony swego czytelnika w niesłabnącym napięciu. Miał rzadki w jego czasach talent epicki, to co u Rzymian nazywano *carmen heroicum*, połączony z elementami homeryckimi. Przykładem mogą być walka Zbyszka z Rotgerem i spotkanie Skrzetuskiego z przebranym na lirnika Zagłobą po porwaniu narzeczonej.

Sienkiewicz pisał prozą poetycką. Okazywał niezwykłą dbałość o styl, ale nie dla samego tylko stylu. Nie była to sztuka tylko dla sztuki. Piękno służyło treści na przykład w obrazie spotkania Piotra z Chrystusem.

W r. 1946 ledwo przypomniano o 100 rocznicy urodzin Pisarza. Ukazało się zaledwie 6 artykułów jemu poświęconych, w tym rozprawka prof. Krzyżanowskiego. Dwa artykuły w tym okresie stanowiły niemiły zgrzyt. W jednym

z nich przedstawiono Sienkiewicza jako pisarza epoki, która już odeszła, pisarza szlacheckiego, a więc takiego, którym nie warto się teraz wcale zajmować. W roku następnym zaproponowano prof. Krzyżanowskiemu wydanie pism Sienkiewicza. Niestety, wydanie to nie było całe, obawiano się bowiem jego wypowiedzi antyukraińskich. Trzeba było dopiero długiego tłumaczenia, że Pisarz występujący przeciw polityce carskiej nie mógł się solidaryzować z jej gloryfikowaniem ruchów ukraińskich. To nastawienie zmieniło się dopiero, gdy szef rządu ZSRR wytłumaczył dziennikarzom polskim, że ogromnie ceni i ciągle czytuje pisma Sienkiewicza. Radykalna zaś zmiana nastąpiła dopiero po Październiku 1956 roku.

Czym Sienkiewicz „bierze“ nieustannie czytelnika? Tym po prostu, że jest pisarzem dla mas, mimo, że upłynęło już 80 lat od wydania jego pierwszych powieści, oraz tym, że ideałem jego było zawsze państwo Polskie, któremu niezmordowanie służył.

Prelekcja prof. Krzyżanowskiego ilustrowana była recytacjami z dzieł Sienkiewicza, przygotowanymi przez studentów różnych wydziałów Akademii Teologii Katolickiej.

Ks. Tadeusz Alfred Zajkowski